

Transsyberyjski korytarz wiedzy. Wędrówka medycyny tybetańskiej do Europy

MEDYCYNA TYBETAŃSKA NIE PRZYBYŁA DO EUROPY BEZPOŚREDNIO Z TYBETU, LECZ PRZEZ ROSJĘ, A KONKRETNIE PRZEZ BURIACJĘ I ZABAJKALE. TO WŁAŚNIE STAMTĄD PEWNA RODZINA BURIACKICH LEKARZY PRZENIOSŁA NA ZACHÓD WIEDZĘ O MEDYCYNIE TYBETAŃSKIEJ, W TEJ WERSJI JAKĄ SAMI PRAKTYKOWALI. POD KONIEC LAT 50. XIX WIEKU OTWORZYLI ONI PIERWSZĄ APTEKĘ MEDYCYNY TYBETAŃSKIEJ W PETERSBURGU, A PRODUKOWANE WEDŁUG ICH RECEPTUR LEKI UŻYWANE SĄ W EUROPIE DO DZIŚ.

Lot do Czyty

Rozklekotanym samolotem lecę z Ułan-Ude w Buriacji do Czyty. W szerokich siedzeniach i nieco wytartej tapicerce dostrzegam ślady szyku sprzed lat. Brak jednak pasów bezpieczeństwa i kamizelek ratunkowych. Podobno działa tylko jeden silnik. Pasażerka z fotela obok uspokaja mnie: „Nie ma się czym przejmować.” Mówi. „Skoro doleciał do Ułan-Ude, to i z powrotem da sobie radę”.

Z Czyty, stolicy Kraju Zabajkalskiego, udaję się do Agińska – miasteczka leżącego w niegdysiejszym Agińsko-Buriackim Okręgu Autonomicznym. W 2008 roku okręg ten utracił autonomię, co po dziś dzień boli znaczną część buriackiej ludności. Po drodze łapię marszrutkę, prywatny mini-autobus. Kierowca pyta: „Podoba ci się u nas?” „Tak.” Odpowiadam szczerze. „Niemożliwe.” Kręci głową. „Tu się nie przyjeżdża, stąd się wyjeżdża.”

Ja jednak do Agińska udaję się nie bez powodu. Chcę zrozumieć, jak to się stało, że pewna rodzina buriackich lekarzy przeniosła medycynę tybetańską do Europy, gdzie ich receptury stosowane są do dziś. Kim byli? Co pomogło im przeprowadzić ten bezprecedensowy transfer wiedzy?

W stepie szerokim

Na głównym placu w Agińsku stoi rząd popiersi. Wszystkie upamiętnione postacie to znani Buriaci. Wydają się stać na baczność, gotowi, by witać przyjezdnych. Jest tu Gonbodżab Cybikow, którego zdjęcia Lhasy, opublikowane w National Geographic Magazine w 1905 roku,

były pierwszymi, które ukazały się w prasie. Są też Cyben Dżamcarano i Badzar Baradijn, uczeni i politycy. Agińsk diametralnie różni się od Czyty, która była miastem wojskowym. Wjazd do niej podlegał restrykcjom. Dziś to zbudowane z rozmachem miasto wydaje się być lekko zaniedbane. Niedaleko znajduje się też Nerczyńsk, miejsce zsyłki dekabrystów. Zesłanie na Syberię było zwyczajową karą za przewinienia polityczne, dlatego przyjeżdżając tu, można mieć wrażenie, że znajdujemy się na końcu świata i że dalej nie ma już nic. Ale to złudzenie. Po drodze do Agińska mijam zwęglone pnie drzew, które kilka tygodni wcześniej strawił pożar tajgi i patrzę na rozległy horyzont stepu. Wkraczam właśnie do epicentrum kultury buriackiej i od razu uderza mnie jego wyjątkowość.

Za Agińskiem droga skręca do wsi Uzon. Znajduje się tam domek, jakby wyjęty z bajki, gdzie czeka na mnie Cyndyma i Galsan Cyrendordżijew. W ich niemal rajskim ogródku paleta barw cieszy oko. W domu stół ugina się pod ciężarem talerzy z pierogami, sałatką z pomidorów, chlebem, miodem i wszelakimi przetworami. Wszystko jest domowej roboty, własnoręcznie wyhodowane lub zebrane z pola. Gospodyni szczeni się ogromnym zbiorem słoików z konfiturą, ale jeszcze większy jest jej i jej męża księgozbiór. Książki piętrzą się w każdym pokoju. Ma się wrażenie, że wyrastają z podłogi i ścian. Cyndyma i Galsan należą do miejscowej inteligencji. Urodzili się tutaj, wykształcili w mieście, a następnie wrócili w rodzinne strony i podjęli pracę: w szkole i domu kultury. Są spokrewnieni z rodziną Badmajewów, lekarzy medycyny tybetańskiej.

Początki kariery

Najbardziej znanym spośród Badmajewów był urodzony w 1851 roku Piotr (buriackie imię Dżamsaran). Opuścił on swoją stepową ojczyznę i udał się do szkoły w Irkucku, a następnie do Petersburga, gdzie rozpoczął studia medyczne. Głównym powodem jego wyjazdu do stolicy kraju była chęć pomocy bratu, który otworzył pierwszą tybetańską aptekę. Tenże brat, Aleksander (buriackie imię Cultim Padma), był człowiekiem innego pokroju niż Piotr. Jeszcze przebywając w stepach Zabajkale, Aleksander był mnichem w Agińskim daczanie, jednym z najważniejszych klasztorów buddyjskich Zabajkala.

Wiedza medyczna Aleksandra wzbudzała podziw wielu ważnych Rosjan, w tym general-gubernatora Syberii Wschodniej, Mikołaja Murawjowa-Amurskiego. Jak głosi opowieść, Aleksander pomógł mu zwalczyć epidemię tyfusu w rosyjskim garnizonie wojskowym. To sprawiło, że w 1857 roku Aleksander otrzymał zaproszenie do Petersburga. Został przedstawiony carowi, a następnie otworzył przychodnię i rozpoczął przyjmowanie pacjentów. Odniesiony sukces przerastał Aleksandra, który nawet nie mówił płynnie po rosyjsku. Jego młodszy brat miał mniej trudności z przystosowaniem się do życia w wielkim mieście. Piotr, tak jak i Aleksander, przeszedł na prawosławie. Przyjął imię Piotr Aleksandrowicz (patronymik na cześć cara Aleksandra II). A co najważniejsze, do maestrrii opanował tajniki medycyny tybetańskiej, w tym stawianie diagnozy z pulsu oraz sztukę sporządzania leków. Po śmierci Aleksandra w 1873 roku, Piotr rozszerzył jego działalność.

Agińsk i jego medycy

Aleksander Badmajew nie był pierwszym buriackim lekarzem w ówczesnej stolicy Rosji. Zainteresowanie medycyną tybetańską z Buriacji i Zabajkale widać było wśród rosyjskich naukowców już w XVIII wieku. Uczeni, na przykład Johann Georg Gmelin, Gottlieb Messerschmidt i Joseph Rehmann, badali wschodnie rubieże imperium i relacjonowali swoje spotkania z buddyjskimi mnichami-lekarzami.¹ Buddyzm i medycyna tybetańska dotarły tam w drugiej połowie XVII wieku, a pierwsze klasztory założono około stu lat później w Cugolu i Agińsku.² Nauczano tam medycyny w oparciu o podstawy teoretyczne zaczerpnięte z akademii medycznej Czakpori w Lhasie i klasztoru Labrang w północno-wschodnim Tybecie.



W klasztorze w Agińsku.

Teoria i praktyka to jednak dwie odrębne sprawy. Buriaccy lekarze dostosowali tybetańską farmakopeę do warunków panujących w ich regionie. Miejscowi lekarze mówią, że nawet 80 procent składników leczniczych stosowanych na Zabajkale pochodzi z okolicy. Oryginalne receptury rodem z Tybetu trzeba było, jak twierdzą, dostosować do klimatu, przyrody, diety mieszkańców, a nawet ich przemiany materii. Tym samym dostosowywano je nie tylko do pacjenta, ale też do miejscowej kultury.

Gdy Buriacja i Zabajkale znalazły się w granicach Rosji, nowi osadnicy nie mieli innego wyjścia, niż szukać pomocy miejscowych medyków. Mikołaj Kirillov, który był zarówno lekarzem, jak i etnografem, pisał, że na Zabajkale było pięćdziesięciu dwóch „europejskich” lekarzy oraz tysiące leczących ludzi buddyjskich mnichów.³ Ci ostatni przeważali nie tylko liczebnie, ale i świadczyli lepsze jakościowo usługi. W tym świetle wezwanie wystosowane do lekarzy z Agińska, by przyszedli na pomoc rosyjskim garnizonom dotkniętym epidemią, wydaje się całkowicie zrozumiałe. Stanowi dowód na bezradność kolonizatorów w obszarze medycyny oraz na skuteczność miejscowych praktyk w tej właśnie sferze.

Wiedza o osiągnięciach buriackich lekarzy szybko dotarła do miast w europejskiej części Rosji. Uczeni wracali z naukowych podróży po Azji wioząc obserwacje i zapiski z badań oraz przeróżne

1. Więcej informacji w: Surkova, N. et al. 2012. 'Frühe neuzeitliche Begegnungen deutschsprachiger Forscher mit der tibetischen Medizin in Sibirien', *Forschende Komplementärmedizin* 19(3):143-152.
2. T. Wanczikowa i in. *Zemlja Wadżrapani. Buddizm w Zabajkale*, Moskwa 2008 (Dizain – Informacija – Kartografija), s. 386, 402.
3. Ju. Kuźmin, Doktor P.A. Badmajew. *Uczenyj, diplomat, predprinimatel'*. Moskwa 2014 (KMK), s. 55.

artefakty. Joseph Rehmann zakupił i przywiózł do Petersburga nawet całą podróżną aptekę. Zawierała ona kilkadziesiąt leków i ogrom informacji. Aby objaśnić stojący za nią system wiedzy, sprowadzono do miasta lekarza z Buriacji. Cultim Ceden miał pomóc w tym dziele, zmarł jednak przedwcześnie i projekt nie doczekał się realizacji.⁴ Tym niemniej apetyt na medycynę azjatycką został rozbudzony.

Człowiek wielu paradoksów

Biografia Piotra jest bardziej znana niż jego starszego brata, lecz jednoznaczność oceny jego postaci utrudniona jest przez wielość jego zainteresowań. Piotr był bowiem nie tylko lekarzem, ale też przedsiębiorcą i dyplomatą. Brał udział w misjach dyplomatycznych, handlowych i wywiadowczych na chińskim pograniczu. Agitował za doprowadzeniem kolei transsyberyjskiej do miasta Lanzhou w Chinach. Odnaczał się też zmysłem politycznym i przewidywał upadek chińskiej dynastii Qing. Regularnie informował o tym cara i nalegał na podjęcie działań, które pozwoliłyby Rosji wyciągnąć zyski z tej sytuacji.

Życie Piotra pełne było paradoksów. Jako gorliwy chrześcijanin zainicjował budowę cerkwi w Agińsku, ale także współfinansował budowę świątyni buddyjskiej w Petersburgu, w której w unikatowy sposób łączą się wpływy tybetańskie z secesją i która do dziś jest obowiązkowym punktem programu zwiedzania miasta. Był zaprzysięgłym zwolennikiem cara, lecz nie reprezentował ślepo interesów państwa. Gdy polityka Rosji stawała się restrykcyjna, skutecznie lobbował na rzecz Buriatów, na przykład w latach 80. XIX wieku, gdy rząd przystąpił do likwidacji dum stepowych (buriackich organów samorządowych), albo gdy forsował radykalną politykę konwersji religijnej.

Mimo wielu zainteresowań, Piotr był tytanem pracy w dziedzinie medycyny. W samym tylko 1893 roku przyjmował między 40 a 100 pacjentów dziennie, co dawało 17-20 tysięcy wizyt rocznie.⁵ Ponadto produkował leki, angażował się w żarliwe polemiki na temat naukowej wartości medycyny tybetańskiej i opublikował pierwsze tłumaczenie klasycznego tybetańskiego traktatu medycznego Cztery tantry.⁶ Jest to obszerny i hermetycznie napisany tekst. Wcześniejsze próby jego przetłumaczenia przyniosły niewiele. Dzięki organizacyjnym talentom Piotra realizacja tego zadania wreszcie stała się możliwa. Sprowadził on do miasta zespół buriackich mnichów-lekarzy, a tłumaczenie oczyścił z elementów religii i mistyki, które jego zdaniem przesłaniały prawdziwą wartość traktatu. Celem Piotra było nie tyle uzyskanie dosłownego tłumaczenia, lecz zapewnienie medycynie tybetańskiej należnego jej miejsca w panteonie nauk.

Następne pokolenie



We wsi Uzon. Krewni rodziny Badmajewów. Na zdjęciu stoją (od lewej): Cyrendulma Batomunkina, Cyndyma Cyrendordżiewa, Badzardżab Batomunkin i Galsan Cyrendordżijew.

Rewolucja październikowa położyła gwałtowny kres karierze Piotra Badmajewa, który był blisko zaprzyjaźniony z przedstawicielami carskiego establishmentu. Piotr został aresztowany i zmarł w 1920 roku, ale w jego szerokim cieniu własne kariery budowali jego bratankowie – Mikołaj i Włodzimierz. Mikołaj (buriackie imię Osor) próbował przystosować się do nowych realiów. Był lekarzem Armii Czerwonej, leczył Maksyma Gorkiego i inne osobistości nowej ery. Starał się także praktykować medycynę tybetańską w ramach systemu radzieckiej służby zdrowia. Uzyskał nawet oficjalną zgodę na otwarcie Kliniki Medycyny Wschodniej. Niestety nazwisko Badmajew zbyt mocno kojarzyło się z carską władzą. Mikołaj został aresztowany pod sfabrykowanym zarzutem szpiegostwa na rzecz Japonii. „Przyznał się” do winy i został stracony.

Młodszy brat Mikołaja poszedł inną drogą. Włodzimierz (buriackie imię Dżamjan) opuścił Rosję i znalazł schronienie w Polsce. Osiedlił się w Warszawie, gdzie szybko zyskał popularność. Był lekarzem prezydenta Ignacego Mościckiego. Wydawał książki i czasopisma (Lekarz Tybetański i Medycyna Syntetyczna), w których pisał o zagrożeniach płynących z postępu technicznego, o potrzebie powrotu do natury i o harmonijnym rozwoju ciała i umysłu. Niestrudzenie wyjaśniał zasady medycyny tybetańskiej i podkreślał, że stanowi ona proaktywną medycynę zdrowotną, a nie – jak jej zachodni odpowiednik – reaktywną odpowiedź na pojawiające się choroby.

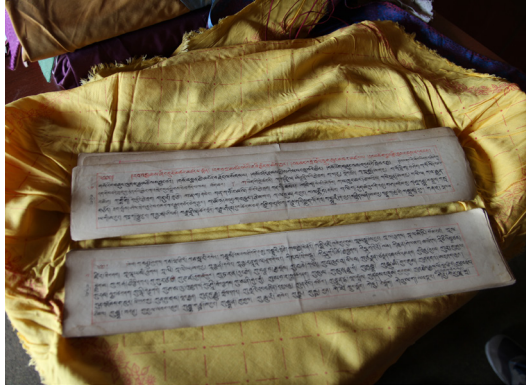
Urodzony na stepie Włodzimierz mieszkał w różnych krajach, zmieniał religie i niestrudzenie uczył się nowych języków. Przeżył dwie wojny światowe i trzy rewolucje. Był obywatelem świata i by leczyć pacjentów, podróżował po całej Europie.⁷ Fotografie pokazują go na wakacjach, podczas

4. T. Grekowa, Tibetskaja medicina w Rossii. Istorija w sud'bach i licach, Petersburg 1998 (Anon).

5. W. Semennikow (red.), Za kulisami carizma. Archiw tibetskogo wracza Badmajewa, Moskwa 2016 (LKI), s. 76-77.

6. P. Badmajew, O systemie wraczebnj nauki Tibeta, St Petersburg 1898.

7. Niektóre źródła podają, że Piotr eksportował leki, m.in. do Szwajcarii.



Receptariusz z klaszoru w Agińsku.

uroczystości państwowych i na przyjęciach: on w smokingu, jego żona w lisach – widać, że doskonale wpasowywali się w życie wyższych sfer towarzyskich międzywojnia. Po wojnie Włodzimierz kontynuował praktykę. Prowadził gabinet w aż dwóch miastach: Warszawie i Krakowie, mimo że był to okres, gdy władze komunistyczne represjonowały prywatną przedsiębiorczość.⁸

Receptariusz klasztorny

Włodzimierz Badmajew prowadził laboratorium i produkował leki. Wszystkie były zarejestrowane, posiadały wywodzącą się z języka tybetańskiego nazwę i numer. Był to projekt, który wujowie Włodzimierza rozpoczęli jeszcze w Petersburgu. Polegał on na usystematyzowaniu przywiezionych z Zabajkala receptur: ich uporządkowaniu, ponumerowaniu i przetłumaczeniu. Niektóre składniki do produkcji leków Włodzimierz sprowadzał z zagranicy, choćby z Indii, inne uprawiał na miejscu. Znał wielu ludzi i bez trudu nawiązywał znajomości - jego syn wspomina, że nawet w czasie II wojny światowej jego ojciec sprowadzał surowce lecznicze z zagranicy.⁹

Włodzimierz przygotowywał leki według receptur z książki zwanej „Receptariuszem agińskim”. Receptariusz (po buriacku dzor) był popularnym wśród buriackich lekarzy gatunkiem literatury medycznej. To kompendium wiedzy, zawierające receptury, informacje o wskazaniach, dawkowaniu i modyfikacjach leków. Takich tekstów powstało w Buriacji i Zabajkale wiele. Ten z klasztoru w Agińsku zawiera 1197 receptur. Nie wszystkie z nich są równie często stosowane, ale ich liczba świadczy o inwencji miejscowych medyków.

Położony w modrzewiowym parku klasztor w Agińsku jest miejscem wyjątkowym. Podróżując po terenach, gdzie radykalny komunizm zmiotł z krajobrazu większość architektury sakralnej, można spodziewać się, że prędzej ujrzy się blokowisko wzniesione w stylu syberyjsko-

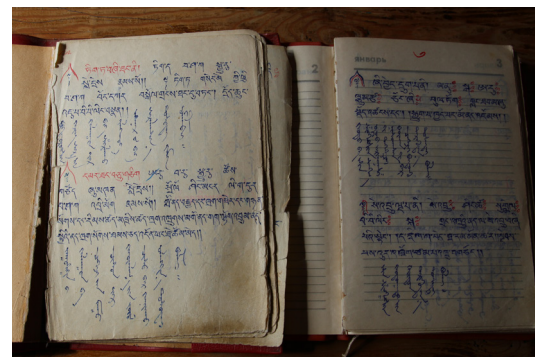
chińskim niż buddyjski klasztor o długiej historii. W Agińsku najważniejsze budynki uniknęły zniszczenia. Klasztor emanuje spokojem starych miejsc i przyciąga też młodsze pokolenia. Od 1993 roku, po ponad półwiecznej przerwie, ponownie naucza się tu medycyny.

Dmitrij Szachanow, kustosz biblioteki, oprowadza mnie po klasztornych zbiorach. W przeszłości w klasztorze działała spora drukarnia. Dmitrij szacuje, że wydano tam więcej tytułów niż we wszystkich buriackich klasztorach razem wziętych. Nawet teraz, po latach stalinowskiego terroru, kiedy wiele obiektów zostało zniszczonych, a zbiory wywieziono do muzeów w Moskwie i Leningradzie, Agińsk nadal ma jedną z największych kolekcji literatury buddyjskiej w kraju. Stepowy klimat sprzyja książkom. Nawet wiekowe egzemplarze wyglądają jakby świeżo wyszły spod prasy. Pośród nich jest też słynny receptariusz – jako rękopis, wydanie ksylograficzne, oraz w rosyjskim tłumaczeniu.

Brutalne czasy

W latach 30. XX wieku klasztor w Agińsku przeżywał dramatyczne chwile. W pierwszych latach po rewolucji Buriaci starali się przystosować do nowych realiów. W ramach programu reform prowadzonego przez Agwana Dordżijewa, na buriackie uczelnie medyczne wprowadzono zachodnią anatomię i diagnostykę, a edukację poddano kontroli państwa. Gdy w 1928 roku Stalin umocnił swą władzę, nie było już jednak miejsca na dialog i wszystko, co nie odpowiadało narzuconym normom i choćby w najmniejszym stopniu nawiązywało do przeszłości, skazane zostało na zagładę. W 1936 roku medycynę tybetańską zdelegalizowano, buddyjskie klasztory zamknięto, wielu mnichów straciło życie, a inni musieli opuścić stan duchowny.

Klasztor w Agińsku zamknięto w 1937 roku. Oficjalnie otwarto go ponownie w 1946 roku, lecz w najważniejszych budynkach umieszczono



Notatniki Dambinimy.

8. „Bitwa o handel” miała na celu zniszczenie prywatnej przedsiębiorczości, m.in. poprzez nakładanie gigantycznych podatków. Jeden z dzienników podawał, że Włodzimierz Badmajew musiał zapłacić 7 mln zł. W tym samym artykule nazwano go „niebezpiecznym czarnoksiężnikiem”; zob. Anon. 1948. Nieladnie, panie doktorze! Życie Warszawy 25.05.1948.

9. Badmajew, P. 2013. The History of a Warsaw Insurgent. iUniverse, s.6.

kwatery wojskowe, sanatorium przeciwgruźlicze i klinikę odwykową. Majątek klasztorny został w dużej mierze zniszczony. „Żołnierze wyrzucali książki przez okna.” Opowiada mi Mikołaj Dugarow mieszkający w pobliżu klasztoru. „Kartki unosiły się na wietrze, opadały na ziemię jak śnieg.” Ludzie zbierali fragmenty książek i chowali je, ratując przed zniszczeniem. Po dziś dzień wiele manuskryptów ukrytych jest w domach prywatnych. Czasami jakiś starszy wiekiem Buriat albo Buriatka przynosi do klasztoru ocalałe od zniszczenia dzieła, mówi Dmitrij Szachanow, który cieszy się z każdego odzyskanego skarbu.

Mikołaj Dugarow też przechowuje w domu kilka cennych dla niego tekstów. Spotykam go w Muzeum Narodowym imienia Gonbodżaba Cybikowa (tego który publikował w National Geographic). Swego czasu Mikołaj studiował sztukę w Leningradzie. W rodzinne strony wrócił ze względu na rodziców, których historia wiele mówi o losach Buriatów w Związku Radzieckim, ale też o losach medycyny tybetańskiej w ogóle.



Saran, siostrzenica Włodzimierza Badmajewa, i jej syn, Purbocyren Baldordżijewicz

Ojciec Mikołaja, Dambinima, był lekarzem i mnichem w agińskim klasztorze. „Gdy zaczęły się prześladowania, wielu mnichów zostało zabitych lub zaginęło bez wieści. Ojciec uciekł do Krasnojarska z chambo lamą Gombojewem.¹⁰ Jeden pracował jako strażak, drugi w hucie”. Obydwaj mieli nadzieję, że dobrowolnie zgłaszając się do pracy, unikną represji. Matka Mikołaja miała mniej szczęścia. Deportowano ją do jednego z gułagów w Krasnojarsku. Deportacje miały w Rosji charakter masowy. Buriaci, których regularnie oskarżano o nacjonalizm i szpiegostwo, wywożeni byli tysiącami. Wielu z nich zmarło, także z powodu ciężkich warunków pracy. Rodzicom Mikołaja udało się jednak wrócić do domu.

Po powrocie na Zabajkale, ojciec Mikołaja, już jako osoba świecka, ponownie zaczął leczyć. Robił to w ukryciu, taka nielegalna praktyka wiązała się z dużym ryzykiem. Nigdy nie wtajemniczał syna w tajniki swej wiedzy, było to zbyt niebezpieczne. Dlatego więc jedyne, co odziedziczył po nim

Mikołaj to notatki – osobisty receptariusz ojca ze spisana wiedzą medyczną, zahartowaną przez lata prowadzonej w podziemiu praktyki. Zapiski robione w radzieckim zeszytowym kalendarzu w plastikowych okładkach są w języku tybetańskim i mongolskim, mimo że w 1939 roku Buriaci zostali zmuszeni do przyjęcia cyrylicy.

Zerwane więzi i kontynuacja podróży

Czy rodzina w Agińsku utrzymywała kontakt z Włodzimierzem mieszkającym w Polsce? „Wiadomo było, że ktoś mieszka na Zachodzie, ale próba kontaktu byłaby zbyt niebezpieczna.” Opowiadają mi gospodarze we wsi Uzon. Kontakty w Rosji też się pourywały: Leningrad i Agińsk dzieliły tysiące kilometrów. Pewnego dnia nadszedł jednak list z Leningradu. Nadawcą był Andriej, syn Mikołaja Badmajewa, tego który otworzył Klinikę Medycyny Wschodniej i którego oskarżono o szpiegostwo. Andriej, który został lekarzem wojskowym, interesował się rodzinną historią i w 1962 roku przyjechał do Agińska. Na fotografii z tego spotkania Andriej dumnie pozuje w wojskowym mundurze. Obok niego stoi Dambinima, główny strażnik rodzinnych tradycji medycznych. Tak wyglądał początek jednoczenia się rodziny.

Szkody wyrządzone Badmajewom najdobitniej widać w ich drzewie genealogicznym, a szczególnie w tej gałęzi, która przeniosła medycynę tybetańską na Zachód. Tradycyjnemu, buriackiemu drzewu genealogicznemu pokazują mężczyźni, jest więc ironią losu, że to podczas spotkania z kobietą dowiadujemy się o losie innych Badmajewów. Urodzona w 1931 roku Saran Badzardżapowa jest siostrzenicą Włodzimierza. Spośród jej czterech wujków, jeden przeżył w Polsce, jednego rozstrzelano, a dwóch pozostałych, którzy też mieszkali w Leningradzie, zmarło młodo albo zaginęło w niejasnych okolicznościach. Również ojca Saran, który został na stepie, spotkał tragiczny los: w środku nocy przyszła po niego tajna policja. Rozstrzelano go pod zarzutem szpiegostwa.

Włodzimierz Badmajew zmarł w 1961 roku, ale jego receptury ruszyły z Polski w dalszą podróż. W 1959 roku Karl Lutz, szwajcarski przedsiębiorca działający w branży farmaceutycznej, poszedł na odbywający się na zuryskiej politechnice wykład Cyryla Korwin-Krasińskiego. Ten benedyktyński mnich był pacjentem Włodzimierza Badmajewa. Z czasem sam poświęcił się studiom nad medycyną tybetańską i stał się jednym z ekspertów w tej dziedzinie. Wykład Krasińskiego zafascynował Lutz na tyle, że postanowił sam zająć się tym tematem. Dostrzegł w nim bowiem szansę na zrewolucjonizowanie europejskiego rynku farmaceutycznego. W ten sposób Korwin-Krasiński zwrócił uwagę Lutz na nie tylko na medycynę z Tybetu, ale i na receptury buriackiego doktora z Warszawy.

10. Dżambaldordż Gombojew został chambo lamą, czyli zwierzchnikiem gminy buddyjskiej w ZSRR, w 1956 roku.



Wkrótce Karl Lutz miał gotowy plan: wydobyć receptury Badmajewa zza żelaznej kurtyny, poddać je testom w Szwajcarii i wprowadzić do ponownego użycia. Polskie władze nie były zainteresowane kontynuowaniem produkcji lekarstw Włodzimierza, Lutz obawiał się jednak, że nie spodobałaby się im też utrata kontroli nad tym unikalnym dziedzictwem. Po latach skomplikowanych zabiegów, w 1965 roku syn Włodzimierza Badmajewa, Piotr, przewiózł receptury ojca do Zurychu. Lutz wkrótce zajął się ich testowaniem. Założona przez niego firma nazwana została Padma, na cześć Badmajewów. Oparte na ich recepturach leki produkuje ona do dziś.

po buriacku (w samej Buriacji dominuje język rosyjski). Panuje tu kult wykształcenia i wiedzy, uosabianych przez takie postaci jak Cybikow lub Dżamcarano. Elitarność miejsca podkreślają nie tylko opowieści mieszkańców o tym, że Czyngischan, założyciel imperium mongolskiego, tak naprawdę pochodził stąd, ale też fakt, że niemal każdy spokrewniony jest w jakimś stopniu z którąś z postaci stojących na pomnikach na głównym placu Agińska. Krewni Badmajewów z Uzon planują postawić tu jeszcze jeden pomnik: Piotra.

Transsyberyjski korytarz wiedzy

Co umożliwiło powstanie i sprawne funkcjonowanie tego transsyberyjskiego korytarza wiedzy? Potrzebni byli pionierzy, tacy jak Piotr (w Petersburgu) i Włodzimierz (w Warszawie), którzy czuli ducha czasu i nie brak im było odwagi, by iść nową drogą. Potrzebne było też zainteresowanie i gleba gotowa na przyjęcie ich wiedzy, przede wszystkim wśród pacjentów. Nie bez znaczenia był też zdolny do adaptacji charakter medycyny tybetańskiej, która umiała dostosować się do nowych warunków. Niezbędna też była praca zespołowa. W podręcznikach historii podkreśla się indywidualne osiągnięcia wielkich ludzi, ale transfer medycyny tybetańskiej do Europy był sukcesem całej społeczności. Badmajewowie utrzymywali nieustanną wymianę z rodakami na Zabajkału: michami z Agińska i rodziną na stepie, którzy wspierali ich wiedzą i surowcami leczniczymi. Kontakty te zamarły w latach stalinowskiego terroru i nazwiska wielu osób, które przyczyniły się do tego sukcesu pozostają nieznanne. Ich losy wciąż czekają na odkrycie.

Dla turystów odwiedzających Buriację, Agińsk położony jest niezbyt po drodze. Jego lokalizacja w regionie pogranicza (niedaleko przebiega granica nie tylko z Mongolią, ale i z Chinami), sprawia, że na podróż w tamte strony wymagana jest specjalna wiza. Ten brak turystów czyni region Agińska jeszcze bardziej niezwykłym. Mieszkający tu Buriaci mówią